



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 623

GŁOS POLSKI :

tygodnik narodowy dla Podola.

1936 nr 20

Tarnopol



CENY PRENUMERATY

w Tarnopolu:

miesięczna zł. 0.70

Na prowincji:

z przesyłką pocztową . . . zł. 0.70

kwartalna zł. 2.00

półroczna zł. 4.00

roczna zł. 8.00

zagranicą dol. 2.—

Numer pojedynczy

w Tarnopolu i na prowincji:

15 gr.

Głos Polski

Regionalny Tygodnik Podolski

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała 1 strona zł. 300

Strony następne zł. 250

Strona ostatnia zł. 150

Za 1 wiersz milimetry po kronicie 30 gr.

w kronicie 40 gr., po nagłówku na

pierwszej stronie 60 gr.

OGŁOSZENIA DROBNE:

za słowo 10 gr., wzmianki kronikarskie

i osobiste 20 gr., wyrazy tłustym drukiem

liczy się podwójnie. Za zastrzeżenie

miejsca dolicza się 25 0/0.

Zamiejscowe o 25% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń

Administracja nie odpowiada.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Głosu Polskiego w Tarnopolu. — Rękopisów nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Głosu Polskiego w Tarnopolu. — Adres Redakcji i Administracji: Tarnopol, ul. Kaczyńska 4, parter. — Nr. konta w P. K. O. 149.329. — Godziny urzędowe od 10 — 15 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Nr. tel. 64.

MATKA I SERCE SYNA.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w alosie
I tej, która mi dała to serce, oddadzą...
(Juljusz Słowacki).

Spełniła się ostatnia wola Józefa Piłsudskiego... W otoczeniu mogił żołnierskich, na cmentarzu na Rossie, pod ciężką, czarną płytą Mauzoleum spoczęły prochy Marji z Billewiczów Piłsudskiej, a u jej stóp serce Syna...

Na płycie napis. Prosty, najkrótszy, a przecież jakże wiele mówiący: „Matka i serce Syna”.

Matce ofiarował Marszałek Piłsudski swe serce, Matce, która ukształtowała Jego duszę. Wpoila miłość bez granic do Ojczyzny, wskazywała drogę do wolności.

W 17 roku życia Marszałka — odeszła odeń Matka nazawsze, a przecież jak głęboko przykazania jej w duszę Mu zapadły, jaki zapal ofiarny i wolę mocy i nakaz walki potrafiła rozniecić w sercu Syna — okazał Józef Piłsudski całym swym życiem.

Snując wspomnienia swego dzieciństwa napisał Marszałek:

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myślenia i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem...”.

I dalej:

„Matka nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, kładąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...”.

Przy zamkniętych drzwiach, żeby nikt obcy nie zobaczył i nie usłyszał, czytywała Marja Piłsudska swym starszym dzieciom zakazane, podniesione przez to do symbolu świętości — dzieła wieszczów.

Kończyła zaś zawsze słowami przepowiedni Zygmunta Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana”.

Takie to wspomnienia dzieciństwa, taki obraz Matki towarzyszył całemu życiu Marszałka. Nawet zza grobu wpływ Matki nie ustał. Bo — jak wyznał raz Marszałek Piłsudski:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, wtedy pytam siebie samego, jakby Matka każała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie za jej wolę, już nie oglądając się na

szalek mówił, że „wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczono” — spoczęło na wieki serce Marszałka. Na Rossie, w otoczeniu mogił żołnierzy, co polegali za wspólną z nim sprawę, w otoczeniu swoich żołnierzy, swoich chłopców, których tak Komendant ukochał — spoczęło Jego serce.

I spoczęło u stóp Tej, która Mu to serce nie tylko dała, ale rzuciła w nie pierwszy posiew miłości Ojczyzny, bohaterstwa i woli. Posiew, co tak wspaniale przyniósł plony — dał nam Ojczyznę wolną i potężną.

A wszystko to mówią krótkie, proste słowa: Matka i Serce Syna...

Kabe.

Józef Piłsudski mówi...

Zdawałem sobie zawsze sprawę z trudności i usiłowałem mojem było zawsze budzić ambicję przełamywania tych trudności. Wyznałem całkowicie zasadę, którą wypowiedział największy człowiek na świecie — Napoleon: „Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nieuwzględnienia tego lub owego za przeszkodę”. Niestety, u nas częstokroć ma się zbyt wiele myślowych, pojęciowych zawałów. Często przystępuje się do przezwyciężenia trudności z rozpaczą, zapałem, albo nie przystępuje się wcale. Tymczasem należy przede wszystkim usunąć te psychiczne przeszkody. Potem należy czynić to, co jest najbardziej celowe. Jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przełamuje, czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasem przelatywać ponad niemi.

Ogromnie rozpowszechnione jest u nas pojęciowe wytwarzanie przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością. Na każdym kroku widać, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które żyjąc życiem własnym, stają się potem dla ich twórców nieprzebytą zaporą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej. Na zwężonym polu pracy osiągamy ładne, bardzo ładne rezultaty. Skoro jednak społeczeństwo polskie przekracza te granice, cofa się już z przerażeniem przed każdą przeszkodą.

Obok materialnych wysiłków niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamamy.

Ufam, że po przejściu kryzysu, w co chcę wierzyć, będziemy dumni, iż wbrew oczekiwaniom wszystkich wrogów naszych wykazemy tę prawdę siły, która daje oparcie sobie, tak potrzebne we wszystkich trudnych chwilach.

MACICIELE.

W n-rze 105 „Dila” z dnia 13 maja br. znalazł się artykuł p. t. „Drobne, ale dużo mówiące fakty”, w którym anonimowy autor narzeka na zbytnią gorliwość organów policyjnych na terenie Województwa tarnopolskiego, a w szczególności powiatów zbarraskiego i zborowskiego, zabraniających noszenia czapek t. zw. „mazepinek”.

Artykuł ten niewiadomo w czyim interesie został zamieszczony. Stwierdzamy, że nie miał napewno na uwadze dalszego urabiania opinii publicznej w duchu normalizacji stosunków, ale widocznie pisany był na zamówienie... Towarzystwa Opieki nad Inwalidami we Lwowie, które poczęło tracić od pewnego czasu odbiorców zamieszkałych na naszym terenie.

Na czym więc polega istota nieporozumienia, o którą kopje kruszy „Dilo”.

Nim odpowiemy na to pytanie, musimy uprzednio uświadomić sobie stan prawny stosunków, jaki zaistniał po dniu 31 grudnia 1935 r. Otóż w dniu 2 października 1935 r. ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o odznakach i mundurach, zamieszczony w n-rze 72 Dziennika Ustaw, który wyraźnie zabronił używania odznak lub mundurów bez pozwolenia władzy.

W konsekwencji tego dekretu organa policyjne mają obowiązek reagować na objawy wskazujące na nieszanowanie obowiązujących norm prawnych. W fakcie tym żaden obywatel myślący kategoriami państwowymi nie może dopatrywać się złej woli władzy, która wypełnia obowiązki nałożone na nią przez ustawę państwową.

Zatem głos zamieszczony w „Dile” kwalifikujemy jako świadome macenie dobrych stosunków sąsiedzkich, obywateli obu narodowości, którzy w bardzo licznych wypadkach składają dowody zrozumienia doniosłości tych wielkich przemian, jakich obecnie jesteśmy świadkami.

C. K. Undo, jako oficjalny kierownik ukraińskiego życia publicznego, miast Towarzystwu Opieki nad Inwalidami wyperswadować niecelowość rozwijania warsztatów przemysłowych przez masową produkcję czapek „mazepinek” o problematycznej doniosłości wychowawczo-narodowej, jak na ironję, udziela mu gościny na łamach swego organu prasowego, ażeby tylko nie stracić na płytkiej popularności nacjonalistycznej wśród swoich czytelników.

Jeżeli C. K. Undo staje na koturnach i z wysokości tej stara się udzielać rad i pouczeń władzom i organom państwowym, to nie powinno zapominać na chwilę o zasadniczym warunku cechującym uczciwego statystę, że w zamkniętej opinii publicznej, podobnie jak w wodzie, może na powierzchnię wypłynąć biblijny wieloryb, który połknie Jonasza.

Prawo siły i żelaza.

Obecnemu okresowi historycznemu, jak za dobrych nienowoczesnych czasów, zaczyna ją na dobre nadawać ton wyczyny państw, nazywane powszechnie „faktami dokonanymi”.

Przodują w tem dwie nowe potęgi: niemiecka hitlerja i faszyzm włoski, których wodzów trafnie w jednej z najnowszych karyktur przedstawiono jako lekkoatletów, skaczących przez płotki-traktaty. Ilość „faktów dokonanych” coraz bardziej się mnoży, gdyż tworzenie ich staje się łatwością i jest bardzo zaraźliwe.

Kilkanaście lat po wojnie żyliśmy w okresie, w którym liczone się w Europie z względami przyzwoitości i moralności, w najgorszym zaś razie starano się przynajmniej zachować pozory.

Dziś weszliśmy już znowu w ten — zdawało się — zapomniany i na wieki do przeszłości przynależny okres apoteozy prawa siły i żelaza. Przed paru laty jeszcze Japonja, państwo azjatyckie, anektując Mandżurję wstydziła przyznać się do napaści, dziś zaś rząd kulturalnej Italji uważał za wskazane na forum Ligi Narodów, spadkobierczyni idei Wilsona, wystąpić z żądaniem usunięcia przedstawiciela Abisynji, ponieważ jego ojczyzna została przez Włochy prawem żelaza zdobyta.

Ostatni krok włoski, demonstracyjne opuszczenie Genewy nic dobrego nie wróży. Nie dlatego, by oczekiwać należało wojny angielsko-włoskiej, lecz dlatego ponieważ ośmielił on do reszty innych, głównie zaś Niemcy do występowania również na zasadzie prawa siły i żelaza.

Sprawę Abisynji uważać należy już jako schodzącą z porządku dziennego. Uchwała Rady Ligi Narodów, postanawiająca odroczyc posiedzenie do 15 czerwca dla umożliwienia członkom Rady zbadania sytuacji, wytworzonej przez „poważne inicjatywy” rządu włoskiego, t. j. przez aneksję Abisynji jest tego najlepszym dowodem. Nie zmienia tego niepoważna uchwała utrzymania sankcyj.

Na czoło wysuwają się sprawy niemieckie, przyczem sytuacja przedstawia się osobliwie i niepokojąco. Osobliwie ze względu na formę odpowiedzi na memorandum niemieckie z dn. 31 marca, niepokojąco ze

względem na treść kwestionariusza brytyjskiego, będącego właśnie ukrytą formą odpowiedzi.

Oczy się przeciera, gdy się czyta pismo wystosowane w dwudziestym wieku nie przez korsarzy lecz przez rząd angielski do rządu niemieckiego. Minister Eden zapytuje w pierwszym swem pytaniu, „czy rząd niemiecki jest obecnie w stanie zawrzeć szczerze traktaty? Byłoby zbędnem prowadzenie rokowań, gdyby jedna ze stron mogła następnie wypierać się swych zobowiązań, powołując się na to, że w okresie rokowań nie była w stanie zawierać wiążących ją traktatów”.

Gdyby komuś w życiu prywatnem postawiono takie pytanie, napewno doszłoby do sprawy honorowej. W tym wypadku pytanie należy rozumieć w ten sposób, że Niemcy stale mówiły o niedobrowolnym podpisie, że traktat wersalski przekroczył postanowienia 14 punktów wilsonowskich, na podstawie których Niemcy zawarły zawieszenie broni i t. d.

Niepokojąco przedstawia się obok innych pytanie drugie, w którym min. Eden informuje się, „jak zapatruje się rząd niemiecki na utrzymanie w mocy pozostałych niewypowiedzianych przezeń postanowień traktatu wersalskiego i wszelkich układów, mających źródło swe w tym traktacie?”.

Stawianie takiego pytania wygląda bardzo podejrzanie i może być — nie bez racji — uważane za ułatwianie Niemcom tworzenia dalszych faktów dokonanych. Może też być przekupieniem Niemiec za przmilczanie spraw kolonialnych w kwestionariuszu.

Zatem na porządku dziennym są dalsze żądania niemieckie, tym razem dotyczące już może spraw terytorjalnych. Nie wolno nam zapominać, że w obecnej epoce prawa siły i żelaza paktów nasze o nieagresję mogą okazać się za wątle do utrzymania status quo i że jakkolwiek w 14 punktach Wilsona art. 13-ty wyraźnie mówił o stworzeniu państwa polskiego z dostępem do morza, to jednak umowy i podpisy dotyczące się naszych ziem mogą być w pewnej chwili niezaliczone do „szczerých”.

Miarodajne nasze czynniki zdają sobie z tego doskonale sprawę, czego dowodem potężny głos przestrogi naczelnego wodza, wypowiedziany w czasie ostatnich uroczystości śląskich.

L. Mrs.

Inauguracja działalności TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ RUMUNJI W TARNOPOLU.

W dniu 16 bm. odbędzie się w Tarnopolu walne zgromadzenie członków świeżo powstałego tu Towarzystwa Przyjaciół Rumunji i otwarcie jego działalności. Posiedzenie to odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej i składać się będzie z dwóch części. Pierwsza poświęcona będzie wyborowi władz i organów stowarzyszenia, jak zarządu, komisji rewizyjnej itp. i rozpocznie się punktualnie o godz. 17-tej przy udziale wyłącznie członków T-wa, którzy przystąpienie swe już zgłosili, oraz osób, które pragną wpisać się w szeregi członków T-wa i wziąć udział w wyborach. Druga część posiedzenia poświęcona będzie powitaniu gości rumuńskich, przybywających na uroczystości otwarcia działalności towarzystwa i rozpocznie się o godz. 18 m. 15. W tej części posiedzenia mogą wziąć udział także wszyscy ci, którzy się sprawą stosunków polsko-rumuńskich interesują. W tej części posiedzenia prof. Stanisław Szolajski wygłosi interesujący odczyt o stosunkach polsko-rumuńskich w wiekach dawnych, oraz wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Statut T-wa Przyjaciół Rumunji został już zatwierdzony przez władze państwowe, a jako założyciele jego występują p. p.: Wiesław Stalony-Dobrzański, mgr. Aleksander Skatkowski, Mikołaj Terlecki, dr. Józef Koziebrodzki, Franciszek Lewkowicz, Karol Krzyżak, Władysław Urbański, mgr. Karol Załeski, mgr. Eugeniusz Nieć i inni.

Głupota czy zła wola.

Doszła nas wiadomość, która z tego miejsca musi być napiętnowana z całą surowością. Otóż w dniu 1 maja br. odbyło się zebranie nielicznych członków Stronnictwa Narodowego w Borkach Wielkich. W charakterze prelegenta wystąpił niejaki Piotr Kazimierz Rojek, który w zakończeniu swego przemówienia wezwał zebranych, by nie brali udziału w uroczystościach 3 majowych organizowanych przez tamt. Koło TSL., a urządzili odrębny pochód dla zmanifestowania swych uczuć „narodowych”, szczególnego autoramentu.

A. STOFFEL.

„Po przedstawieniu na wolnem powietrzu”

REFLEKSJE.

W numerze 16 naszego pisma z dnia 19 kwietnia br. zamieściliśmy na tem miejscu cenny i nader interesująco napisany feljeton reportaż z widowiska pasyjnego w Czarnielowie, zatytułowany: „Przedstawienie na wolnem powietrzu”.

Autor, p. mgr. K. Dejna, młody lingwista, zbierający materiały do opracowywanego przez siebie atlasu gwar podolskich, bardzo trafnie ujął zagadnienie teatru na wolnem powietrzu, słusznie wskazując na jego dynamiczną ekspresywność i przypominając klasyczny — i pod tym względem — teatr starożytnych Greków, którego zresztą bezpośrednimi potomkami były średniowieczne „misterja” i są dzisiejsze „widowiska pasyjne”.

Ale nie o to mu wcale chodziło — jak sam się do tego przyznaje i czego po prawym lingwiście zawsze należy się spodziewać — poszedł do Czarnielowa Mazowieckiego, aby wykorzystać jeszcze jedną sposobność zebrania okazów gwarowych do swoich prac językoznawczych. I podał nam szereg próbek tych okazów, wypełniając niemi większą część swego feljetonu, co było tylko podwyższano wartość tegoż w oczach czytelnika, rozumiejącego, że dla lingwisty

naukowca każdy okaz jest wartościowy, szczególnie jednak ważne są wyrazy wskazujące — tu specjalnie na naszym mieszanym ludnościowo terenie — na wpływy obcego językowo sąsiedztwa. Są one jakby rzadkimi kwiatami, które przesadzone na tutejszą glebę wykazały pewne zmiany zabarwienia lub nawet budowy. Botanik zbiera takie odmiany do swego zielnika z nieminiejszą pieczołowitością niż lingwista czyni to z wyrazami gwarowymi w swoim atlasie lingwistycznym, wymagającym o wiele większego od zielnika nakładu pracy i trudów idących wcale lata.

Wiadomo bowiem, że nie wystarczy pojechać raz do jakiejś miejscowości i zanotować w rozmowie usłyszane brzmienie danego wyrazu i oznaczyć je cechą tutejszości na mapie językowej. Wyraz ukazujący się na takiej mapie musi wprawdzie przejść zwycięsko przez tysiącznookie sito krytyki naukowej. Musi być słyszany z ust rodowitego mieszkańca danej miejscowości — i to takiego, którego rodzice, a szczególnie matka również rodowitymi byli jej mieszkańcami. Musimy mieć pewność, że osoba bezwiednie dostarczająca materiału obserwacyjnego nie przebywała w swym życiu przez dłuższy czas w obcym językowo środowisku, że w domu swym nie żyje wspólnie z nietutejszemi pochodzeniem i mową osobami, że się z takimi w ciągu swoich zajęć codziennych nie spotyka.

To jedno dopiero kryterjum, jedno oczko sita; a jest ich jeszcze wiele, czego p. Dejnie, uczniowi tak świetnych lingwistów jak prof. Nitsch przypominać bynajmniej nie zamierzamy. Zna on je wszystkie, zapewne i musi je stosować sumiennie, skoro może — jak słyszałem — wykazać granice zmian gwarowych wyrazu nawet na terenie jednej i tej samej wsi. Chodzi nam o jedno tylko kryterjum rodowitości, tutejszości, cechy gwarowej, kryterjum najważniejsze, podstawowe, upoważniające cechę do umiejscowienia jej w danym terenie.

A z tem właśnie kryterjum obszedł się autor feljetonu w jego ramach, jeżeli nie lekkomyślnie, to w każdym razie bardzo nieostrożnie.

Wprawdzie zaznaczył: „po drodze widać grupki ludzi z okolic”, a więc wiedział, że na widowisko ściągali nie tylko Czarnielowianie, ale i ich sąsiedzi, to jednak cały artykuł wywołuje wrażenie, że podane w nim cytaty rozmów i powiedzeń autor uważa za pochodzące z ust „tutejszych” a więc rodowitych Czarnielowian. Tymczasem każdy, kto zna Czarnielów bodaj trochę stwierdza odnośnie do większości tych cytatów: „oni tak nie mówią”. Wypierają się też tych zwrotów gorąco — może aż nazbyt gwałtownie — sami Czarnielowianie w listach do Redakcji skierowanych. Nie można dziwić, zwłaszcza kiedy stało się tak.

Ten zbrodniczy posiew p. Rojka, z punktu widzenia interesu narodowego, wydał, niestety pewien plon w pamiętnym dniu rocznicy Konstytucji 3 Majowej.

Tamtejsi członkowie Stronnictwa Narodowego udziału w pochodzie nie wzięli, jak również odmówili przyjmowania zbiorowych znaczków TSL., tłumacząc swe stanowisko zgodnie z wywodami p. Rojka, że nie uznają TSL. za stowarzyszenie narodowe.

Jak długo polska opinia publiczna będzie w spokoju przechodziła nad szkodnikami narodowymi, których rzadki typ reprezentuje p. Rojek?

Czy nie należałoby obmyśleć sposobu publicznego piętnowania tych osobników?

Kronika tarnopolska.

Dzień 12 maja jako rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeżył Tarnopol w nastroju uroczystego skupienia.

O godz. 7 rano orkiestry: wojskowa i organizacji społecznych werblem żałobnym na ulicach miasta, udekorowanych flagami żałobnymi i państwowymi opuszczonymi do półmasztu, oznajmiły mieszkańcom początek uroczystości.

O godz. 10 odprawiono nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach obrz. łac. w cerkwi, w synagodze i templum z udziałem Władz Państwowych, Wojskowych i Samorządowych, Organizacji społecznych i młodzieży szkolnej.

Po nabożeństwach, przed przybraniem w zieleń pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego P. Wojewoda Dziełałowski Gintowt i Płk. dypl. Mozdyniewicz. dow. Piech. Dyw. odebrali defiladę oddziałów wojskowych, strzeleckich P. W., organizacji społ. i młodzieży szk. przy ponurych dźwiękach żałobnego werbla.

We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste Poranki żałobne.

O godz. 13, w chwili złożenia Serca Marszałka i Prochów Jego Matki do grobowca w Wilnie, żałobny głos syren i dzwonów wezwał mieszkańców miasta do 3 minutowego skupienia i ciszy. Wzorowa karność społeczeństwa tarnopolskiego czyniła ujmujące wrażenie. Wszelki ruch uliczny zamarł. Wszyscy przechodnie pozejmowali nakrycia głów i zatrzymali się w skupieniu.

Oto np. autor artykułiku p. t. „Bujna fantazja” tak pisze:

„W artykule swym P. Dejna najmniej poświęcił miejsca wyrazom „ciekawym” a znacznie więcej „pojszedł poza linwy”, podając zdania zaczerpnięte z rozmów mieszkańców obcych wiosek. Pisząc ten artykuł powinien był autor wiedzieć, że widowisko to było grane w Czernielowie kilka razy. A więc na poniedziałkowe przedstawienie przybyła publiczność przeważnie z sąsiednich wiosek. Dlatego jestem ciekaw w jaki sposób autor, mieszkając w „piątej wsi” trafił w rozmowach swoich na mieszkańców Czernielowa? Przytoczymy teraz kilka wyrazów „ciekawych” według autora: „Kuma, Jan-toch, oni spłą, niewistka”. Jest to nic innego jak tylko wykwit wyobraźni autora lub przeczulenie na tym punkcie. Od kiedy Czernielów istnieje (powinno to autora zainteresować) nie słyszano takich słów. Aż wtem jak grom z jasnego nieba spada zdanie „woni poligali, tera spłą”.

Mamy nadzieję, że p. Dejna nie wykorzysta chyba tak przygodnie zebranych a zupełnie niepewnych danych językowych do swych prac naukowych, bo wartość ich u nas na tem musiałaby niepomiernie.

Z kroniki...

Wieczorem odbyły się Uroczyste Akademje żałobne o godz. 19 w sali „Sokoła” dla szerszej publiczności, a o godz. 20 45 w sali Rady miejskiej dla przedstawicieli Władz i Organizacji społ. W czasie obu Akademij odczytał wyjątki z pism Marszałka p. poseł płk. S. Widacki, a orkiestra wojskowa odegrała Hymn Państwowy i Marsz żałobny Chopina.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Obchodu 3-go Maja poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim instytucjom i osobom, które przyozyniły się do uświetnienia uroczystości trzeciomajowej i pomocne były w urzędzeniu obchodu.

Z Wydawnictw Tarnopolskich. W ub. miesiącu ukazało się na półkach księgarskich studjum Mgra Marjana Jorysza p. t. „Współczesna polska poezja morską”, stanowiące rodzaj przewodnika literackiego po tej tak mało — niestety — u nas rozwiniętej i znanej a niezmiernie wdzięcznej dziedzinie poezji.

Naczelnik Urzędu Śledczego P. P. podinspektor Marjan Zubik przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Lwowa.

Inspektor Starostw Karol Adamski objął urzędowanie dnia 13 bm.

Pożary strawiły kilka gospodarstw w Nastasowie, Małaszowcach i Zabojkach, powiat tarnopolski.

Za podpalenie własnego domu celem uzyskania premii asekuracyjnej aresztowano Józefa Stadnika w Marjance, powiat tarnopolski.

KRONIKA BRODZKA.

Obchody 3 Maja w powiecie brodzkim. W Podkamieniu, Leszniowie, Stanisławczyku, Rudzie Brodzkiej, Pieniakach, Suchowoli, Wołochach, Ponikowicy i Berlinie odbyły się uroczyste obchody 3 Maja. W uroczystościach brała udział młodzież szkolna, organizacje i społeczeństwo miejscowe. Po nabożeństwach w kościele ruszyły pochody przez wsie na oznaczony plac, gdzie odbyły się wiece. Na szczególnie uwzględnienie zasługuje obchód 3 Maja, połączony ze święconym w Berlinie (gmina Koniuszków). Po uroczystej mszy św. zorganizowano pochód, który się udał do miejscowej szkoły, gdzie się odbył uroczysty poranek. Na

lingwisty odpowiednim terenem obserwacyjnym, jak nie jest nim odpust ani żadne inne większe zgromadzenie ludzi. Jedynie ta 80 letnia staruszka może mieć w naszym wypadku jaki taki autorytet tubylczości, choć i do jej „niewistki” nie chcą się inni Czernielowianie przyznawać, a już dla tego ojca, co mówi, że „poligali” i „tera spłą” ten mały synek na ramieniu nie jest żadną legitymacją tutejszości ich obu.

Mógłby ktoś powiedzieć, że feljeton nie miał na celu podania krytycznie opracowanego materiału językoznawczego. W takim razie nie trzeba było przypisywać tych naleciałości obcych, tych ukrainizmów Czernielowianom, którzy czują się dotknięci głęboko, sądząc, że takie „przytaczanie zapożyczonych” (jak piszą) wyrazów, a zwłaszcza imputowanie im wyrazów nieużywanym, miało na celu ich wyszydzenie i ośmieszenie.

Lingwista musi też być psychologiem, musi znać lud, wśród którego pracuje, musi wiedzieć, jak jest on wrażliwy na punkcie swoich ambicji i jak podejrzliwie odnosi się do „opisywania go” przez „inteligentów”. Szczególnie zaś tam, gdzie wysokie uświadomienie narodowościowe łatwiej może być zadrażnione choćby tylko pozornym i niezamierzonym atakiem na wierność mowie ojczystej. A przecież p. Dejna zna ten lud i przewidując burzę, jaką wywoła, powinien był tak swoje nader interesujące spostrzeżenia przedstawić, aby nawet u przeczulonych nie po-

ZADAJCIE CHODNIKÓW
„FALALEUM”
50 Gr. ZA 1 m

szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w uroczystości wzięła udział młodzież szkolna, obu obrządków. Szereg deklamacyj okolicznościowych wygłosili: Janina Petecka, Bronisław Huzarski, Dmytro Mandzia, Jan Ludwiczynski, Józef Dańków, Siana Andrijów, Romana Hildebrand, Eugenia Stolar, Michał i Bazyli Storożuk, Piotr Kostyk, Asafan Antoniuk. Po akademji odbyło się święcone.

Zgromadzenie emerytów. Dnia 10 bm. odbyło się w sali „Sokoła” w Brodach zgromadzenie emerytów pow. brodzkiego. Zgromadzeni emeryci w liczbie 100 osób uchwaliли jednogłośnie na wniosek em. insp. szkolnego Stanisława Bieniowskiego założyć „Stowarzyszenie emerytów w Brodach”. Stowarzyszenie to miałoby założyć kasyno oraz kasę zapomogową i pogrzebową dla emerytów.

Barbarzyństwo. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków złośliwego podpalenia kultur sosnowych w lasach „Spółki Brody”. Została podpalona kultura leśna w trzech miejscach, a mianowicie w leśnictwie Folwarki k/Brodów, gdzie zostało wypalone 2-5 ha kultury sosnowej 8-letniej, następnie ogień podłożony ręką złoczyńcy zniszczył 1-5 ha kultury sosnowej 12-letniej w leśnictwie Koniuszków (gm. Koniuszków). Ostatnio 8 b. m. został podłożony ogień w środku kultury w leśnictwie Ruda br. (gm. Stanisławczyk), gdzie zostało zniszczone około 4 ha kultury sosnowej 12-letniej. Pożary we wszystkich wypadkach zostały ugasszone przez straż leśną i okolicznych mieszkańców. Kompetentne władze wszczęły energiczne kroki celem ustalenia i ukarania sprawców.

Samobójstwo umysłowo - chorego. Dnia 7 bm. chory Bokun Jan, zamieszkały w gm. Stanisławczyk, popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg osobowy Nr. 241 na przestrzeni Zabłotce-Ponikowica. Koła lokomotywy obcięły głowę i ręce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

chciał ich wyśmiewać. Taka zaś chęć — jak miemam — była mu przecież obcą. Wobec tego słusznem się jednak wydaje pytanie innego Czernielowianina: „poco te językowe uczoności w tym artykule?”

Jeżeli to miały być przygodne próbki gwar podolskich, nie należało ich lokalizować jako gwary czernielowskiej.

Nie uważamy wprawdzie — jak jeden z obrońców Czernielowa — że trzeba było pisać o nim, konieczne nadmienić co tam dla utrzymania tej polskości uczyniono, tembardziej, że motywem tego co uczyniono było chyba poczucie społecznego obowiązku moralnego, a reportaż z widowiska pasyjnego nie musi zawierać wylczenia czyichkolwiek zasług. Przed tego rodzaju komicznymi pretensjami nie trzeba aż autora bronić.

Natomiast nie możemy zamieszczać korespondencji zalecających autorowi, jako pochodzącemu z Borek Wielkich, pilnowanie raczej tego, aby tamtejsi Polacy poprawnie wyrażali się po polsku, choćby dlatego, że pilnowanie takie nie wchodzi w zakres prac językoznawczych, którymi się p. Dejna obecnie zajmuje, a artykuł jego bynajmniej nie miał na celu jakiegokolwiek wytykania „błędów” mowy Czernielowian, jak oni to sobie — nie tety — fałszywie wyobrażają. I tu jest całe nieporozumienie. Znacni ci obywatela, nie mogąc zrozumieć celu tych próbek językowych — a trzeba przyznać, że jest on zbyt trudno uchwytyny — i w dodatku czu-

Bądź członkiem

Polskiego Białego Krzyża

który niesie oświatę żołnierzowi

URZĄD WOJEWÓDZKI TARNOPOLSKI.

Nr. OP-3. Tarnopol, dnia 14 maja 1936 r.

PRZETARG

Urząd Wojewódzki ogłasza pisemny przetarg ofertowy na zbiórkę i sprzedaż przedmiotów pochodzenia wojennego, (materiałów powojennych), znajdujących się na terenie województwa tarnopolskiego.

Ze zbiórki i wolnej sprzedaży wyłączony jest łom żelazny, pochodzący ze schronów betonowych, a mianowicie:

- a) szyn, belek i prętów żelaznych,
- b) płyt żelaznych pancernych i
- c) blachy falistej.

Zbiórka i sprzedaż materiałów powojennych może się odbywać tylko na mocy koncesji, wydanej przez Urząd Wojewódzki prywatnym przedsiębiorcom (osobom fizycznym lub prawnym) za ryczałtową kwotę, płatną z góry.

Koncesja może być nadana tylko na okres czasu do 1. stycznia 1937 roku.

Urząd Wojewódzki nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ilość i rodzaj, podlegających zbiórce materiałów.

Pisemne, należyte ostateczne oferty w zamkniętych kopertach, należy wnieść do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Ogólny (Oddział Przemysłowy) w Tarnopolu w terminie do dnia 31. maja br.

Oferta winna zawierać:

- 1) imię i nazwisko, zawód i dokładny adres oferenta,
- 2) wysokość oferowanej kwoty za zezwolenie na zbiórkę i sprzedaż materiałów pochodzenia wojennego,
- 3) dowód złożenia w którejkolwiek

Kasie Urzędu Skarbowego — do depozytu Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, wadium w wysokości 10% kwoty oferowanej,

4) oświadczenie, czy oferent zajmował się już przedtem zbiórką tych materiałów, w którym województwie i w którym powiecie i na podstawie jakiego upoważnienia.

Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Za Wojewodę

Dr. LANIEWSKI

Naczelnik Wydziału

Zbiórka uliczna urządzona w Tarnopolu dnia 26 kwietnia b. r. przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zagrobeli przyniosła zł. 73 gr. 90. Wymieniona kwota została wydatkowana na bieliznę. W dniu 9 maja br. obdarowano nią 34 dzieci biednych bezrobotnych rodziców.

KRONIKA KAMIONECKA.

Obchód Święta 3 Maja na terenie powiatu kamioneckiego wypadł w tym roku bardzo okazale. W Kamionce Strumiłowej po uroczystym nabożeństwie odbył się pochód, następnie defilada, poczem przemówienie wygłosił p. prof. Halski. Popołudniu zaś dużo publiczności zebrało się na kiermaszu, będącym nowością w dotychczasowych obchodach. Na program jego zostały się popisy chórów, inscenizacje pieśni ludowych i legionowych, tańce ludowe oraz bogaty repertuar orkiestry 13 DAK. Wieczorem w sali Sokoła odegrane zostało „Hanusine Wesele” w układzie J. Cierniaka.

Pięknie wypadła uroczystość w Milatynie Nowym, gdzie po dwóch przemówieniach odbył się pochód dzieci z szkół gminy zbiorowej, organizacji, oraz banderji w sile czterdziestu koni.

Na terenie gminy Grabowa po uroczystościach w lokalnych kościołach odbyła się wspólna dla wszystkich gromad uroczystość w Grabowej, na którą z orkiestrami przybyli w pochodach poszczególne gromady. Przemówienia wygłosili inż. Pawłowski, sołtys Polityło (po rusku), kierownik szkoły Hardy. Przemówienia przepłatały by-

ły deklamacjami dzieci i produkcjami orkiestry.

W Busku masowy udział w obchodzie wzięły pododdziały Związku Strzeleckiego z okolicy.

Dobra organizacja wszystkich obchodów spotęgowała nasirój narodowy polskiej społeczności, co wykazał przeszło dwukrotny wzrost dotychczasowej kwoty daru narodowego.

KRONIKA PODHAJECKA.

Obchód Trzeciego Maja. W bieżącym roku rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja obchodzono we wszystkich większych ośrodkach powiatu, przy tłumnym udziale ludności. Obchody 3 Majowe odbyły się w Podhajcach, Złotnikach, Holhoczach, Wiśniowczyku, Nowosiółce, Litwinowie, Toustobabach. We wszystkich miejscowościach wzięły udział w pochodach masy ludności, nie licząc młodzieży szkolnej i zwartych oddziałów Z. S. i O. S. P. W szeregu miejscowości wystąpiły grupy członków Czytelni T. S. L. jak również Koła Gospodyń Wiejskich.

O. T. R. Dn. 26 kwietnia br. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Okręgowego Tow. Rolniczego. Po złożeniu fachowego sprawozdania przez sekretarza zarządu OTR. Stefana Piotrowskiego i komisję rewizyjną odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem i wnioskami komisji rewizyjnej, poczem zarządzono wybory zarządu w skład którego weszli: Inż. Adam Zeitleben ziemianin z Zahajec jako prezes, Bolesław Bożemski ze Starego miasta jako I wiceprezes i Mroziak Wiktor, rolnik ze Sebieska jako II wiceprezes. W charakterze członków weszli do Zarządu Biernacki Ludwik rolnik z Bieniawy, Gołębski Roman ziemianin ze Sławentyna, Listwak Karol rolnik z Toustobab, Świerzek Stanisław rolnik z Wiśniowczyka, ksiądz Szyca Józef z Białokrynicy, Sroka Stanisław z Nowosiółki, Sokołowski Kazimierz z Budy, ksiądz Tychy Edward z Wolicy.

Delegatami na zjazd MTR. wybrano: Lityńskiego Wenantego ziemianina z Litwi-

Z dniem 1 maja w lokalu „Polonja” koncertuje pierwszorzędny zespół muzyczny. — Ceny niższe. Całodzienne utrzymanie 2 zł.

Personel całkowicie zmieniony.

HENRYK SCHWARZWALD.

jąc się pokrzywdzonymi nieścisłościami, oburzają się w sposób przesadny, posądzają autora o jakieś osobistej natury zamiary dokuczenia Czernielowianom, wypominają mu jakieś kontrowersje między miłośnikami sceny z Borek W. a aktorami czernielowskimi, w którychto zatargach miał niegdyś brać osobisty udział... słowem typowe ataki w myśl starej zasady „nikt nie jest prorokiem w ojczyźnie swojej”.

To samo pismo kończy się następująco: „Ale myślę, że na drugi raz Pan autor napisze coś może z pamiętników historycznych, jak n. p. przed stu laty polska szlachta rozmawiała, nie umiając czytać ani pisać... Króla Jana III-go listy pamiętne i wiele innych ciekawych rzeczy, a wtedy Polaka będzie więcej pociągać polskie czytanie i polska mowa i nie będzie się nią nikt tak kępował”.

Słuszne przypomnienie, że przed ustaleniem się języka literackiego, którym dziś stara się mówić każdy t. zw. inteligent, wszyscy mówili gwarami, od królów do ciurów włącznie. Owszem artykuł o stosunku gwar do języka literackiego byłby na naszych łamach nader mile widziany, choćby dla uspokojenia tych, którzy sądzą, że zajmowanie się gwarami jest równoznaczne z ich wyszydzeniem. (Przez taki okres nieporozumienia przechodziła i wieś niemiecka i francuska, obijając nieraz wędrującego

„mieszczucha” czy „burżuazja” językoznawcę za domniemane „kpiniki”, ale bywało to jeszcze przed 70 laty). Nieporozumienie powinno być wyjaśnione. Smutnem bowiem byłby zjawiskiem fakt tłumaczenia sobie podobnych artykułów jakąś chęcią inteligentów do wyśmiewania gwar ludowych. (Pokpiwać z gwary może tylko człowiek, niezastępujący jeszcze nawet na miano „ćwierć-inteligenta”). I to w dzisiejszych czasach, kiedy w całej Europie istnieje bogata literatura gwarowa, a i u nas regionalne piśmiennictwo n. p. podhalańskie czy śląskie dawno wyszło z powijaków.

Prawda, — u nas na wschodzie komplikują się sprawy niechęcią przyznania się do „ukrainizmów”. (Lekką pociechą przeżulonym niech będzie fakt, że tutejsze gwary „ukraińskie” roją się do „polonizmów” tak jak za Zbruczem od „rusycyzmów”). Ale niechęć ta powinno się skierować na właściwą drogę: rozbudzić powszechny głód polskiej książki, czasopisma, słowa i pieśni. Niech one działają oczyszczająco na obce naleciałości. Niech dzieci i wnuki mówią coraz to lepiej po polsku, wstydząc się jednakże tych nawyków podświadomych nie wolno w takim stopniu, żeby ten wstyd zniechęcał do polskiej mowy wraz z jej cechami gwarowymi, temi kwiatami zabarwionemi sokami tutejszej gleby bez niczyjej winy, a zatem nie dającymi powodu do...

A już najmniej powodu do wstydu mają chyba dzielni Czernielowianie, przez tyle lat tak wytrwale skarbu swej mowy strzegący. Nie powinni też zbyt na gorąco brać zarejestrowania tych kilku skrzywień gwarowych, jakie — bądź co bądź — w ich języku napewno się znajdują. Przyznajemy im w całej pełni prawo do obrony przed nienależycie uwiarygodnionemi spostrzeżeniami artykułu nie ściśle przeciw naukowemu, ale dalekiego od kpin, o które się go posądza, niemniej jednak musimy wyrazić wątpliwość czy oburzenie ich słusznie przybiera formy tak dziwne jak n. p. ostatnio odmowa chóru czernielowskiego wzięcia udziału w uroczystościach 3 maja w Borkach Wielkich. Możeby dla dobra ogólnego lepiej było schować urazę do Borczan i przy innej sposobności ją uregulować.

Kończąc, życzymy naszym młodym lingwistom więcej krytycyzmu i ostrożności w ich badaniach, a naszym przeznacznym Czernielowianom prosimy o gruntowne wypełnienie nierealnego zupełnie już dzisiaj przesądu o tem jakimś czyhaniu inteligentów na każdą sposobność do wydrwienia wsi i jej ludu. Takie uprzedzenia należy czemprędzej wyrwać z korzeniami i spalić w ogniu zaufania, w którym w ciągu ostatniego półwiecza już tyle na szczęście splonęło podobnych przesądów, pogłębiając...

Wojewódzkie Tow.
Przyjaciół Zw. Strz.



Podokręg Zw. Strz
w Tarnopolu.

STRONICA STRZELECKA

Praca kobiety w Z. S.

Praca kobiety w Związku Strzeleckim datuje się od niedawna, gdyż zaledwie kilka lat temu władze naczelne Związku Strzeleckiego powołały do pracy w swych szeregach także kobiety.

Chociaż statut i regulamin Z. S. ujmują zadania i cele organizacji z punktu widzenia ogólnego, a nawet pozornie mogłoby się wydawać, że odnoszą się one wyłącznie do mężczyzn, to jednak z małymi przedstawieniami można się w zupełności na nich opierać i w pracy kobiecej.

Wiadomą jest rzeczą, że wartość narodu zależy bardzo wiele od jakości elementu kobiecego, że matki mają zasadniczy wpływ na wychowanie młodego pokolenia, że kobieta będąc towarzyszką życia mężczyzny może pobudzać go lub wstrzymywać od spełnienia obowiązków obywatelskich. Kiedy większość kobiet jest ciemna i bierna i nie rozumie zadań życia państwowego, wówczas jako liczniejsza część narodu przekształca się w niebezpieczne pasożyty, hamujące rozwój społeczeństwa. Lecz kiedy kobieta jest światłą i obywatelsko uświadomioną wówczas w bardzo wysokim stopniu przyczynia się do rozwoju życia społecznego i pomnażania wartości narodu. A na tem właśnie, na pomnażaniu wartości i mocy narodu opiera się ideowe założenie Związku Strzeleckiego.

W dziedzinie ochrony całości Państwa i jego mocarstwowego stanowiska, również kobieta znajduje duże pole do działania. Wiemy, że nawet w czasie wojny muszą

być pełnione funkcje pomocnicze, które winny wykonywać głównie kobiety ponieważ mężczyźni wezmą udział w walkach frontowych. I wtedy to typ strzelczynie dyscyplinowanej, zaradnej i energicznej, podtrzymującej ducha armji, odegra niesłychanie ważną rolę. Wysuwając taki typ obywatelki-żołnierza, Związek Strzelecki wcale nie myśli o odarcie kobiety z jej cech kobiecości i narzucenia jej jaknajwięcej cech męskich. Takie mniemanie byłoby z gruntu fałszywe. Jeżeli Związek Strzelecki wymaga od kobiety zdolności do wysiłku i ofiar oraz bezwzględnej podporządkowania się nakazom i wymogom zbiorowego działania, to nie należy tego kojarzyć z kaprałskiem obejściem, brutalnością i szorstkością, z niedbalym wyglądem zewnętrznym. Lecz wręcz przeciwnie — każda strzelczynie mając duszę żołnierza, musi wykazać, że głównym zadaniem kobiety jest wnosić w życie dobroć, wdzięk i podciągać mężczyzn zawsze ku czemuś lepszemu.

Lecz nie na tem kończy się rola strzelczynie. Aby być dobrą obywatelką i godnie spełniać swe obowiązki wobec Państwa, każda strzelczynie winna dokładnie zaznajomić się z przeszłością swego Państwa, winna poznać dzieje tych, którzy krwią swoją przyczynili się do odrodzenia Polski wolnej i niepodległej. Winna żywić kult i wdzięczność dla Wielkiego Wodza Narodu, który wysiłek kilku pokoleń powodził uwieńczył, który stał się sztandarem i symbolem wszystkiego co jest w Polsce najpotężniejsze i najwznioślejsze.

Aby zasłużyć na miano dobrej obywatelki winna każda strzelczynie wnosić jak-

najwięcej wartości moralnych w swoje środowisko. W codziennym wysiłku, wzmaganiu się z trudami dnia szarego, winna strzelczynie zaprawiać się do spełnienia z moralną odpowiedzialnością, obowiązków matki, wychowawczyni i organizatorki życia rodzinnego. Obowiązki te jeżeli zostaną należycie i w pełnym zrozumieniu wykonane, stają się w dużej mierze podstawą, na której ma się oprzeć nasza przyszłość i rozwój każdej jednostki. Przygotowanie do należytego wypełnienia powyższych obowiązków daje kobietom skupionym w Związku Strzeleckim przysposobienie zawodowe.

Lecz, by kobieta umiała wnieść w swoje otoczenie domowe jaknajwięcej ładu, spokoju i piękna, musi poznać, odczuć i zrozumieć potrzeby swego otoczenia, środowiska społecznego i potrzebom tym musi służyć ze wszystkich sił swoich, z całym poświęceniem i ofiarnością. A urzeczywistnić to może przez pracę społeczną, przez zrozumienie roli kobiety w społeczeństwie i jego przygotowaniu do obrony, do której zaprawia się w szeregach Związku Strzeleckiego.

Pracy tej nad rozwojem siebie i wnoszeniu jaknajwięcej wartości w życie społeczne, winna kobieta poświęcić jaknajwięcej wysiłku i swych zdolności, by zawsze mogła wziąć czynny udział nie tylko w bieżącym życiu społecznym, ale by wzięła na siebie poczucie odpowiedzialności za jakość i wartość nadchodzącego pokolenia, którego obowiązkiem będzie rozwinięcie i wzmocnienie dobra uzyskanego po ojcach. Oto rola i zadanie kobiety w szeregach Związku Strzeleckiego.

nowa. Grodzkiego Adama rolnika z Rosochowca i Ambickiego Piotra rolnika ze Sobieska.

Z życia ZOR. Dnia 9 maja br. Koło Podhajackie ZOR urządziło strzeleckie zawody eliminacyjne, w których wzięło udział 20 oficerów i podchorążych rezerwy. Zawodami kierował Powiatowy Komendant PW. i WF. kpt. Józef Wsolak. W tym samym dniu Koło urządziło dla swych członków wieczorem „Święcone”, w którym wzięło udział 30 oficerów i podchorążych rezerwy, a ponadto ksiądz dziekan Stanisław Popkiewicz z Podhajec i Powiatowy Komendant PW. i WF. kpt. Józef Wsolak. Zabawa przeciągnęła się w miłym nastroju do późnej nocy.

Dnia 10 maja br. Koło ZOR. urządziło w Podhajcach zbiórkę publiczną na rzecz Polskiego Związku Zachodniego, uzyskaną ze zbiórki kwotę przekazano bezpośrednio Głównemu Zarządowi Polskiego Związku Zachodniego w Warszawie.

W dniu 16 maja Zarząd Koła ZOR. urządził „Dancing Wiosenny”, z którego dochód całkowicie przeznaczony jest na Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy dla odbudowy Zamku Zbaraskiego. Na dancingu który zapowiada się nader licznie przygrywać będzie znana na tym terenie orkiestra 9 pułku ułanów z Trembowli.

Z kroniki osobistej. Dnia 5 maja br.

Tokara proboszcza Podhajec, przy udziale wielotysięcznych tłumów bez różnicy narodowości i wyznania. Zmarły liczący lat 62, należał do starszego pokolenia umiał w życiu swym pogodzić obowiązki kapłana i syna swego narodu z obowiązkami względem Państwa, którego był obywatelem, wskutek czego był powszechnie lubiany i szanowany. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych.

KRONIKA SKAŁACKA.

3 Maja. Uroczystości z okazji obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja wypadły w tym roku nadzwyczaj okazale. Równocześnie z uroczystościami w Skałacie, w całym powiecie w gminach zbiorowych odbyły się obchody, które miały charakter manifestacji uczuć tak ludności polskiej jak i ruskiej. We wszystkich gminach w uroczystościach brały udział banderje konne polskie i ruskie. Czytelnie TSL. i Proświty, oddziały Z. S., Ochotnicze Straże Pożarne, Kółka Rolnicze, Kooperatywy i ob. TSL. ze Skałatu wysłało w tym dniu swoich prelegentów do wszystkich gmin. W Kaczanówce kpt. Sasak imieniem dcy KOP. Skałat udekorował odznakami KOP. kilku obywateli za zasługi położone około oświaty w wojsku. Szczególnie uroczyste i imponujące wypadł obchód zorganizowany w gminie Krasne, gdzie w pochodzie obok wojska, organizacji polskich wzięły udział organizacje ukraińskie z transparentami, czytelnie Proświty, oraz pu-

bliczność, tak, że w pochodzie i defiladzie, którą odebrał kpt. Jarmuła i wójt Michalski, wzięło udział około 2000 osób. Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody lekkoatletyczne.

Teatr T. Pilarskiego (młodszego) gościł w Skałacie przez trzy dni, zbierając sukcesy. Charakterystycznym jest, że teatry objazdowe odwiedzające nasze miasto dają z reguły komedje i dramaty obcych autorów. Publiczność tutejsza chętnie widziałaby sztuki polskie i repertuar bardziej od dotychczasowego urozmaicony.

Wtamanie do Urzędu Skarbowego. W nocy z 9 na 10 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do działu katastralnego Urz. Skarb. i mimo, że znajdowały się tam przyrządy rysownicze wartości kilku tysięcy złotych niczego nie zabrali, szukając jedynie za gotówką.

Zawody tenisowe. Dnia 10 bm. odbyło się w Skałacie uroczyste otwarcie kortów tenisowych. Z okazji otwarcia odbyły się towarzyskie zawody. W inauguracyjnych zawodach wzięło udział około 15 zawodników klubu tenisowego.

Napad rabunkowy. Pesterunek P. P. ujął dnia 22 bm. sprawców napadu na Dmytra Okolitę z Kokoszyńiec, powiat skałacki, któremu napastnicy zrabowali gotówkę w kwocie 5. zł. i marynarkę pod Berkami Wielkimi, powiat tarnopolski. Są nimi Józef Marczuk z Olejowa powiat zborowski i Wasyl Stadnik z Magdalówki, pow. skałacki.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych W TARNOPOLU.

Dnia 6 maja 1936 r. odbył się w sali T. S. L. w Tarnopolu zjazd delegatów i kierowników Kółek Rolniczych powiatu tarnopolskiego, który zajął Marjan Niesiołowski, prezes Tarnopolskiego Okręgu Towarzystwa Rolniczego.

Bilans Kółek Rolniczych za rok gospodarczy ubiegły przedstawił zebrany Jan Makowicz, ilustrator Kółek Rolniczych. Praca w Kółkach Rolniczych jest realnie prowadzona i dała około 10 000 czystego zysku. Z wyników pracy spółdzielczej sędzi, że rok bieżący przysporzy Kółkom Rolniczym daleko większych dochodów, gdyż społeczeństwo polskie zrozumiało konieczność poparcia idei spółdzielczej i własnej organizacji gospodarczej. Gdyby każdy Polak spełnił swój obowiązek narodowy wobec polskich instytucji gospodarczych, to odpadłyby wszelkie obawy o przyszłość tej ziemi.

Kierownik Związku Mleczarskiego w Tarnopolu M. Bil oświadczył zebranym, że w pierwszych dniach czerwca br. zacznie już funkcjonować Powiatowa Mleczarnia w Tarnopolu, która przyczyni się do podniesienia gospodarczego ludności polskiej, przyczem prosił, aby udziałowcy wpłacili resztę udziałów do Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Tarnopolu.

Dyr. Zaliwski wzywał delegatów i kierowników Kółek Rolniczych, ażeby sklepy kółkowe zaopatrywały się w towary tylko w hurtowni Kółka Rolniczego w Tarnopolu.

W uchwalonych rezolucjach zawarte są między innymi wezwania, by każdy rolnik należał do T. S. L., Kółka Rolniczego i Przysp. woj., sam nie sprzedawał ziemi w obce ręce i pilnował, by ziemianie w razie parcelacji sprzedawali ziemię wyłącznie tylko Polakom.

Na delegatów do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wybrano ks. kanonika Karola Procyka z Baworowa i włościanina Aleksandra Lendego z Białoskórki.

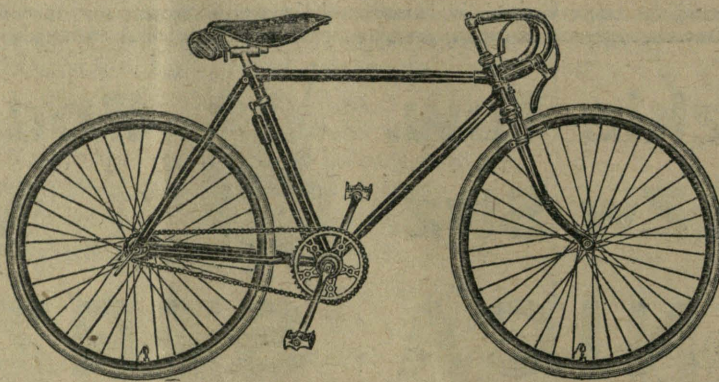
Roboty publiczne w pow. przemysłańskim.

Roboty publiczne w powiecie przemysłańskim z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych podjęte zostały w kilku punktach powiatu, a zatrudnienie przy nich znalazło bez mała 300 bezrobotnych.

Mianowicie rozpoczęto odnowę drogi powiatowej Kurowice-Zadwórze na długości 7 km, przytem zatrudniono 30 robotników dziennych, 1 wał parowy z obsługą 2 ludzi. Z dniem 1 bm. przystąpiono do odnowy drogi państwowej Przemysłań-Rohatyn. Przy odnowie tej drogi pracuje wałec parowy z obsługą 2 ludzi oraz 45 bezrobotnych. Na dojeździe kolejowym Przemysłań i Kurowice rozpoczęto roboty przygotowawcze do odnowy, a to: zwózkę i tłuczenie kamienia miejscowego i granitu przyczem zatrudnionych zostało 15 bezrobotnych.

Na odcinku drogi państwowej od Przemysłań w kierunku Rohatyna zwieziono około 800 mtr. kamienia miejscowego, a przy tłuczeniu tego kamienia zajęto 22 bezrobotnych. Na drodze Przemysłań-Dunajów rozpoczęto zwózkę kamienia miejscowego naprawiono przełomy na przestrzeni 4 km. Również podjęto prace koło regulacji Pełtwi i na potoku Tymkowieckim, gdzie zatrudniono miejscową ludność bezrolną lub małorolną w ilości 160 robotników. Przyznane na ten cel kredyty z funduszu Pracy dadzą biednej ludności zatrudnienie przez okres całego lata.

Zezwolona przez Starostwo w Złoczowie zbiórka uliczna, przeprowadzona w dniach 27. IV i 11. V br. przez T-wo „Ahawat-Zion” przyniosła ogółem 81 32 zł. Rozchody wynosiły 17 65 gr. Dochód zbiórki został zużyty na zakupno książek dla biblioteki Towarzystwa „Ahawat-Zion” w Złoczowie.



BRACIA KAHANE, Tarnopol, Pl. Sobieskiego 21. — Tel. 321.

Z życia T. S. L.

Stare Brody. Koło T. S. L. w Starych Brodach urządziło w dniu 2 maja br. tradycyjne „Święcone”, które zaszczylił swoją obecnością ks. prof. Folcik, oraz prezes Pow. Zw. Kół TSL p. insp. Irzabek Mikołaj. Udział wzięło 45 członków Koła. Przed rozpoczęciem zast. przew. miejscowego Koła p. Szuberlak J. wygłosił przemówienie na temat Konstytucji 3 Maja 1791 r., nawiązując do nowej Konstytucji.

Przy skromnej wieczerzy przeplatanej śpiewami — spędzono kilka godzin w serdecznym nastroju. Wkońcu p. Irzabek złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Koła, poczem odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na dokończenie budowy własnego „Domu Ludowego”.

Leszno. Obchód 3 Maja. Staraniem Obywatelskiego Komitetu Obchodu 3 Maja złożonego z T. S. L. O. Z. S. oraz wszystkich organizacji miejscowych odbyła się imponująca uroczystość 3 Maja z następującym programem:

Sobota 2 maja godz. 20 zbiórka wszystkich organizacji miejscowych przy Domu Ludowym i wzniesienie chorągwi państwowej. Przemówienie wygłosił p. inż. Włodzimierz Fuczek, następnie odbył się capstrzyk i pochód ulicami miasteczka.

Niedziela 3 maja godzina 4 pobudka orkiestr miejscowych. Godzina 8 zbiórka wszystkich organizacji miejscowych i z okolicznych wiosek. Godzina 10 uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, w cerkwi i w bożnicy. Godzina 12 pochód ulicami miasteczka, następnie defilada, w której wzięły udział O. Z. S. Ochot. Str. Poż., dziatwa szkolna, banderje konne, kosynierzy, wesele krakowskie i wszystkie organizacje społeczne. Godzina 13 przemówienie delegata Powiatowego Koła T. S. L. w Brodach p. Józefa Szuberlaka, kier. szk. pow. w Starych Brodach, p. inż. Włodzimierza Fuczka wójta gminy Leszno i p. Palamarczuka Antoniego.

Po przemówieniach nastąpiły deklamacje dziatwy szkolnej, pieśni ludowe itp.

Zebranych było około 1800 ludzi bez różnicy narodowości.

Godzina 18 przedstawienie p. t. „3 ci-maj Swatem”.

Zbiórki uliczne na Dar Narodowy rozpoczęły się o godzinie 8.

Przemysłań 3 Maj. Z inicjatywy Koła T. S. L. zawiązany Komitet obchodu 3 majowego w swej pracy opierał się z życzliwym poparciem władz administracyjnych, samorządowych, duchowieństwa polskiego oraz organizacji polskich.

Na program obchodu złożyło się: 1) Capstrzyk i pobudka, 2) Uroczyste nabożeństwo w wszystkich świątyniach. Mszę św. połową odprawił miejscowy proboszcz Ks. Struszkiewicz Piotr, a podniósł kazanie wygłosił Ks. Lewicki Jan, 3) Po uroczystym pochodzie i defiladzie, dla dziatwy wiejskiej odegrano sztukę o treści patriotycznej i rozdano broszury i obrazy. 4) Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja.

UWAGA!

Z powodu kryzysu zniżyliśmy cenę rowerów, które sprzedajemy po cenach następujących:

LUCZNIK	w cenie	90 zł.	} go-tówką
LUCZNIK I	"	125 zł.	
IMPERATOR	"	105 zł.	
KAMIŃSKIEGO bal. mod. 1936		182 zł.	
ŁAPIŃSKIEGO bal. mod. 1935		138 zł.	
MARATON		118 zł.	
CYKLON		128 zł.	
ASTRA		138 zł.	
ASTRA bal.		145 zł.	
JANUS chrom.		165 zł.	
JANUS balonowy		170 zł.	

Warunki spłaty bardzo dogodne.

Obchód wypadł bardzo uroczysty, przy licznych udziałach ludności polskiej z wiosek okolicznych.

Na podkreślenie zasługuje, że młodzież wiejska w wieku szkolnym przybyła na obchód w liczbie ponad 900 dzieci.

Zauważyć również się dało ogromne zainteresowanie się pracą T. S. L. co widoczne było w czasie zbiórki ulicznej jakoteż przy rozsprzedaży nalepek. Miasto całe udekorowane było flagami o barwach narodowych i nalepkami T. S. L.

Toporów. Obchód święta państwowego odbył się w Toporowie przy pięknej pogodzie.

O godzinie 9 30 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele dla dziatwy szkolnej. Na nabożeństwo poza Z. S. z Toporowa przybył pluton Z. S. z Huty polon. i Czarny z muzyką.

Po nabożeństwie utworzył się samorządnie pochód. Z dziatwą szkolną i muzyką na czele udano się do miejscowej szkoły, gdzie do zebranej dziatwy i osób starszych przemówił naucz. p. Rohatyński na temat 145 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Po przemówieniu dziatwa z poszczególnych klas wygłosiła wierszyki, a chór szkolny wykonał kilka pieśni.

O godzinie 10 30 zostały odprawione uroczyste nabożeństwa w miejscowej cerkwi i synagodze i poraz drugi w kościele. Po nabożeństwie, o godzinie 12 odbyła się w Domu Ludowym uroczysta akademja. Do licznie zebranej ludności przemówienie okolicznościowe wygłosił Dr. Sobaszek. Dzieci szkolne deklamowały wierszyki a chór szkolny pod kier. naucz. p. Flisaka odśpiewał udatnie trzy piosenki.

W dniu tym wszystkie domy ozdobione były flagami państwowymi a w oknach widniały nalepki T. S. L., zaś w przeddzień święta miasto było iluminowane.

Na zakończenie uroczystości święta państwowego Kółko amat. T. S. L. odegrało udatnie dwie sztuczki.

WYDZIAŁ POW. POW. ZARZĄD DROG. W BRODACZ.

Nr. B.D. 5a ex 1936. Brody, dnia 4 maja 1936.

Przetarg na dostawę materiałów kamiennych.

Ogłoszenie przetargu.

Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy w Brodach, ogłasza na dzień 22. maja br. godz. 11-ta publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę materiałów kamiennych zamiejscowych dla konserwacji dróg państwowych i powiatowych. Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu wywieszony jest na tablicy urzędowej Wydziału Powiatowego.

Kierownik P. Z. Dr.: Przewodniczący:
(—) Inż Brzozowski (—) Dr. Kaczkowski

Zbiórka odbyta 11 maja na rzecz Towarzystwa Żydowskiego Domu sierót w Brodach, na mocy ze-